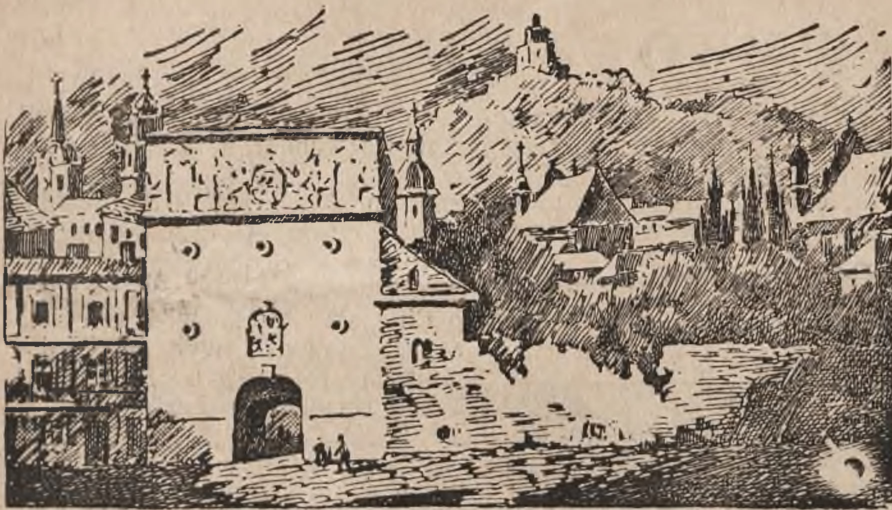
19-go października 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X
Nr. 42.

Nasza lista Nr. 4.

Listy państwowe zostały już złożone. Wiemy więc, jakie numerki będą miały poszczególne listy. W przyszłości omówimy szczegółowo, co każda lista, każdy numer oznacza.

Dziś pragniemy stwierdzić jedynie że nasza **„Lista Narodowa“** będzie miała

Nr. 4.

Co to znaczy „Lista Narodowa“?

Jest to lista, która zawiera nazwiska kandydatów na posłów nie z jednej tylko warstwy, lecz ze wszystkich stanów Narodu Polskiego.

Widzimy na niej uczonych profesorów przemysłowców, kupców, rzemieślników, robotników i prostych rolników wiejskich.

Przyszli posłowie z Listy Narodowej, nie będą bronili jednej jakiejś warstwy, jednego jakiegoś interesu. W pracy sejmowej przyświecać im będzie dobro całego Narodu i całego Państwa interes.

Nie pędzimy się za mandatami i nie zawieramy złych sojuszów.

Wolimy raczej mieć mniej posłów, ale za to ludzi bez skazy i zdolnych do twórczej pracy.

To też w całej Polsce idziemy sami, sami stajemy do walki w poczuciu odpowiedzialności za przyszłość Narodu Polskiego.

Jedynie na Kresach, dla zachowania głosów polskich, zawarliśmy porozumienie z Chrześcijańską Demokracją w ten sposób, iż nie wystawiamy tam swojej listy, gdzie będzie lista Chrześcijańskiej Demokracji.

To też w okręgu Lidzkim nie będzie listy Nr. 4 i Polacy-Katolicy głosować będą na listę Nr. 19. Dotyczy to powiatów Lidzkiego, Szczuczyńskiego, Wołożyńskiego, Oszmiańskiego, Mołodeczańskiego i Wilejskiego.

Natomiast w **Okręgu Wileńskim** (Wilno miasto i powiat Wileńsko-Trocki) oraz w **Okręgu Swięciańskim** (powiaty Swięciański, Postawski, Brasławski i Dziśnieński) **wszyscy Polacy głosować muszą tylko na jedyną „Listę Narodową“.**

Nr. 4.

Niebawem, bo już w następnym numerze „Głosu“, podamy nazwiska kandydatów w poszczególnych okręgach.

Ale już teraz oświadczyć możemy, że nie znajdzie się na naszej liście ani jednego człowieka, który nie wykazałby swego patrjotyzmu i gotowości do pracy w imię najszczytniejszych haseł narodowych. Zresztą nie o samych ludzi chodzi, lecz o program, z jakim wejdą oni do Sejmu.

Kto tego programu jeszcze nie poznał, niech uważnie przeczyta uchwały Rady Naczelnej Stronnictwą Narodowego, które podaliśmy w numerze poprzednim.

O program ten właśnie będą walczyli kandydaci **„Listy Narodowej“**

Nr. 4.

PRZED WYBORAMI.

Kto kandyduje z państwowej listy Nr. 4. Na czele listy państwowej Nr. 4 stoi były Marszałek Sejmu i Senatu Wojciech Trąmpczyński. Na drugim miejscu dotychczasowy prezes klubu sejmowego Stronnictwa Narodowego prof. Roman Rybarski, na trzecim aresztowany i osadzony w Brześciu b. poseł Aleksander Dębski na czwartym b. wice-marszałek Sejmu i poseł z Wilna Aleksander Zwierzyński. Dalsze miejsca na Liście Narodowej są obsadzone przez szereg wybitnych polityków i uczonych.

Na liście senackiej Nr. 4, na pierwszym miejscu wystawiono profesora Stanisława Głąbińskiego, znakomitego uczonego i zasłużonego działacza narodowego z Małopolski Wschodniej.

P. Piłsudski też chce zostać posłem. Na pierwszym miejscu listy państwowej bebechowców Nr. 1 stoi sam p. Józef Piłsudski, który choć wymyśla Sejmowi widać zapragnął trafić do Sejmu lub Senatu.

Zamiar może i dobry, ale czy zgadza się z tem, co p. Piłsuudski dotychczas gadał i robił, niech osądzą sami czytelnicy.

Rozbijanie Centrolewu. Jak wiadomo, lewicowe partje, a mianowicie P. P. S., wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie i Piast, połączyły się w jeden blok wyborczy, nazwany powszechnie Centrolewem. Centrolew ten wystawił jedną wspólną listę, która mogłaby mieć duże powodzenie i wiele napsuć bebechowcom-jedynkarzom.



Burza nad Paryżem. Wyjątkowo piękny obraz błyskawicy.

To też jedynarze postanowili rozbijać w miarę sił i możności poszczególne partje wchodzące w skład Centrolewu.

Już im się to w części udało przez aresztowanie niektórych przywódców, jak Witosa, Kiernika i innych.

Teraz wywołali oni rozłam w Stronnictwie Chłopskiem.

Wogóle Stronnictwo Chłopskie miało w swych szeregach prawie wyłącznie rozmaitych łobuzów i łotrzyków, z których nie jednemu groziło więzienie.

To też właśnie tych najgorszych udało się bebechowcom za pomocą pogróżek (aresztowania) lub obietnic rozmaitych dobrodziejstw pozyskać dla siebie i stworzyć nowe Stronnictwo Chłopskie, które chce jakoby walczyć o „program“ p. Piłsudskiego.

U nas przedewszystkiem przeszli na stronę piłsudczyków jedynkarzy Szapiel i Adamowicz, a zapewno to samo uczyni Dubrownik z Lidy. Wprawdzie będą mieli oni swoja osobną listę, ale w gruncie rzeczy lista ta pracować będzie na jedynkę.

Bojówki sanacyjne już działają. Z rozmaitych części kraju donoszą o napadach bojówek sanacyjnych na zebrania innych ugrupowań. Głównie odznaczają się napadami strzelcy. Podczas pobytu na Pomorzu vice-ministra oświaty ks. Żongołłowicza, strzelcy ciężko poranili pewnego młodzieńca.

Ewangelja święta

na dziewiętnastą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Mateusza w rozdz. 22, w. 1 — 14.

W on czas: Odezwał się Jezus do przedniejszych kapłanów i faryzeuszów w przypowieściach i mówił: Z królestwem niebieskiem jest podobnie jak z pewnym królem, który synowi swemu sprawił wesele. I wysłał swe sługi, by wezwali zaproszonych na gody, ale oni przyjść nie chcieli. Posłał ponownie inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto ucztę moją przygotowałem, woły me i co było tuczne zabito i wszystko gotowe; pójdźcie na gody. Ale oni, lekceważąc to, odeszli: jeden do włości swojej, a drugi do swego kupiectwa, reszta zaś pojmała sługi jego, zelżyła i pozabijała. A dowiedziawszy się król, rozgniewał się, wysłał swe wojska, wytracił owych mężobójców, a miasto ich podpalił. Wtedy rzecze do sług swoich: Wesele wprawdzie gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. — Wynijdźcie więc na rozstaje dróg i wzywajcie na gody, kogo tylko spotkacie. — I wyszli słudzy jego na drogi, zgromadzili wszystkich, których napotkali, złych i dobrych, tak iż sala godowa zapełniła się biesiadnikami. A gdy król wszedł, by zobaczyć biesiadników, ujrzał tam człowieka, nieodzianego w szatę godową. Rzekł więc do niego: Przyjacielu, jakże tu wszedłeś, nie mając szaty godowej? A on zamilkł. Wtedy król powiedział służbie: Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzućcie go precz do ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

Nauka.

Łaska uświęcająca.

Szata godowa, nieodzowny strój wszystkich, co goszczą w przybytkach niebieskich, to łaska uświęcająca.

Jak dusza ożywia ciało, tak łaska uświęcająca przepełnia duszę życiem nowem, nadprzyrodzonem, boskiem.

„Jam przyszedł, żeby życie mieli i obficiej mieli.“, powiedział Zbawiciel.

Łaska uświęcająca tajemnicą jest, której wartość i działanie we wieczności nam się objawi.

Lecz wpływ jej odczuwamy już tutaj ka ziemi.

Przypomnij sobie bracie, kiedy to w duszy twej grała swoboda i radość życia, z której rodziły się czyny szlachetne, ofiarne, kiedyś to lepszym był dla ludzi, a bliżej się czuł Boskiego serca, czy wtedy, gdyś świadom sobie był łaski uświęcającej, czy też wtedy, kiedy grzech śmiertelny ciężarem ci się kładł na duszę?

Pewien pielgrzym przeczytał z niemałem zdziwieniem napis, umieszczony na wspaniałym grobowcu: „Tu leży N. N. Umarł w 90 roku życia; żył tylko 3 lata“.

Gdy zadumany stał nad pomnikiem, zbliżył się do niego grabarz i wyjaśnił zagadkę: „Ów człowiek żył w grzechach lat 87, ale nawrócił się jeszcze wczas i ostatnie 3 lata spędził po Bożemu. Przed śmiercią sam ten napis ułożył.

Nie bogactwo, nie nauka, ani znaczenie u ludzi, lecz łaska uświęcająca nadaje prawdziwą wartość życiu chrześcijanina.

Nią obdarzony może i najuboższy prostaczek powiedzieć z świętą dumą za św. Pawłem: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus“. Amen.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Aresztowanie redaktora Kanarowskiego. Przed paru dniami został aresztowany i wywieziony w „nieznanym kierunku" samochodem redaktor „Słowa Pomorskiego" gazety narodowej w Toruniu p. Kanarowski.

Znając dobrze red. Kanarowskiego pewni jesteśmy, że jego aresztowanie jest niesłuszne i po wyborach zostanie on zwolniony, jak wielu innych odsiadujących dziś więzienie w Brześciu nad Bugiem.

Los żony aresztowanego b. posła Dubois. Żona wywiezionego do Brześcia nad Bugiem p. Dubois była w ostatnim okresie ciąży w czasie aresztowania jej męża. Wskutek silnych wzruszeń i przejść stan jej się pogorszył tak dalece, że dziecko przyszło na świat nieżywe, a życiu jej zagraża niebezpieczeństwo. Na prośbę obrony, aresztowanego p. Dubois przywieziono z Brześcia do Warszawy, do kliniki, gdzie leży chora jego żona. P. Dubois był pod silną eskortą, a dom, w którym mieści się klinika, otoczony został żandarmerją wojskową. Podczas całej rozmowy z rodziną, a następnie z żoną obecny był prokurator Chruścicki. Pozwolono mu mówić jedynie o sprawach rodzinnych. Po widzeniu się z żoną, odwieziono go do aresztu śledczego skąd następnie przewieziono do Brześcia. Poseł Dubois jest bardzo wymizerowany i ma ogoloną głowę.



Wojownik z plemienia Afrydów, które powstało przeciwko Anglji.

Ustąpienie prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwowej dr. Stanisław Wróblewski podał się do dymisji i 15 b.m. ma opuścić zajmowane stanowisko i powrócić do Krakowa.

Jako następcę jego wymieniają gen. Krzemińskiego (Meiersztajna). Wedle pogłosek, powodem ustąpienia dr. Wróblewskiego jest niezadowolenie władzy, wywołane ostatniem sprawozdaniem Najwyższej Izby Lontroli.

Zagranicą.

Ważna zmiana w rządzie litewskim. We środę 8 października powrócił z posiedzenia Ligi Narodów litewski minister spraw zagranicznych Zaunius, który zdał sprawę ze swoich rokowań z ministrem niemieckim Curtiusem (czytaj Kurcjus) Zaunius poczynił wielkie ustępstwa na rzecz Niemiec, co wywołało wielkie niezadowolenie w całej Litwie, gdzie już mają dość wysługiwania się Niemcom. Prezydent Smetona również wyraził swe niezadowolenie z polityki Zauniusa tak, że ten musiał ustąpić ze stanowiska ministra spraw zagranicznych.

Na jego miejsce mianowany został Sidikauskas.

Czyżby istotnie Litwinom oczy poczęły się otwierać?!

Rewolucja w Brazylji wybuchła w ubiegłym tygodniu. Wojska powstańcze zajmują coraz szersze połacie kraju. W północnej części Brazylji utworzono już rząd rewolucyjny. W całej Południowej Ameryce z powodu wypadków w Brazylji panuje wielki niepokój i podniecenie.

Straszna katastrofa Sterowca angielskiego R. 101. W nocy z 4 na 5 b. m. o godz. 2.30 w północnej Francji, wydarzyła się straszna, nienotowana w historji lotnictwa katastrofa.

Sterowiec angielski R. 101 spłonął w powietrzu.

W płomieniach znalazło śmierć 47 ludzi, a wśród nich angielski minister lotnictwa Thoomson. Ocalało z pośród pasażerów i załogi tylko 7 ludzi, których wszystkich przewieziono poparzonych do szpitala.

W chwili katastrofy wszyscy pasażerowie pogrążeni byli we śnie z wyjątkiem pilota, który ocalał. Wedle zeznań tego ostatniego motory sterowca funkcjonowały normalnie, lecz deszcz i silny wiatr, parły sterowiec ku ziemi, a w pewnym momencie wiatr, który zerwał się z szaloną siłą zepchnął balon zupełnie na ziemię, nastąpiła wówczas eksplozja.

Z pod gruzów sterowca wydobyto zwęglone zwłoki 25-ciu osób, których niesposób rozpoznać.

Sterowiec leciał z Londynu do Indyj. Była to podróż, która miała otworzyć regularną komunikację lotniczą między Anglją i Indjami przy pomocy sterowców.

Nieoczekiwana katastrofa wywołała w Anglji ogromne przygnębienie. Na budynkach wisiały żałobne chorągwie.

Wszystkie państwa złożyły na ręce urzędu angielskiego wyrazy ubolewania.

Krwawy terror bolszewicki. GPU. rozstrzelało dwóch księży katolickich za posiadanie srebra. GPU. rozstrzelało w Mińsku dwóch księży katolickich za to, że posiadali oni monety srebrne, a wśród nich również nierosyjskie.

Zamordowani księża otrzymali te pieniądze od swych wiernych na cele kościelne.

BR. WOJTKIEWICZ. 4)

Dyktator z Janiszek.

Oto w pobliżu urzędu gminnego zamieszkuje niejaka Kaczanowska, staruszka, znana z tego, iż wszystko i o wszyskich w gminie wie i lubi o tem bajać. Staruszkę tą jeden z byłych pisarzy przezwał w swoim czasie „Statystyką". A że nieboszczyk jej mąż brał udział w powstaniu, a potem przez dłuższy czas ukrywał się w lasach, więc tembardziej należy przypuszczać, że władze poszukują i pragną mieć wdowę po „miatieżniku" — powstańcu.

Zwymyślany przez starszynę pomocnik pisarza bał się ponownie zabierać głos w tej sprawie, zaś większość obecnych w gminie zgodziła się z wywodami stróża. Sprongisowi również trafiło to do przekonania. Pewny nowych pochwał i odznaczeń kazał z wielkiej radości przynieść butelkę wódki, by wypić za tak pomyślne roztrzygnięcie sprawy. Na jednej się nie skończyło, gdyż inni pragnęli naśladować zwierznika, to też poczęstunek przeciągnął się czas dłuższy.

Był już późny wieczór, w miasteczku zapanowała cisza, wszystko poszło na spoczynek i nawet żaby, którecały wieczór napełniały hałasem powietrze, umilkły i posnęły w stawie.

Jednakże starszyna Sprongis zasnąć nie mógł. Kilkakrotnie chodził on do chałupy, gdzie mieszkała Kaczanowska, by się upewnić, że potrzebna władzom „statystyka" nie uciekła i nie schroniła się, jak jej nieboszczyk mąż, w szuwarach nad jeziorem.

Niektórzy z pośród sołtysów starali się odwieść od zamiaru aresztowania i wywiezienie do Wilna staruszki Kaczanowskiej, jako ciężko chorej, o czem można byłoby złożyć odpowiedni raport, ale Sprongis był nieubłagany i chciał ściśle wykonać rozkaz władzy zwierzchniej.

O północy zajechała przed dom Kaczanowskiej fura, na której ułożono biedną staruszkę, a starszyna po podpisaniu najpilniejszych papierów w gminie i wydaniu ostatnich poleceń, usadowił się obok furmana Jurka i żegnany przez podwładnych ruszył w daleką podróż.

Turkot kół przerwał nocną ciszę, ale niebawem za-

RZECZY CIEKAWE.

Order papieski d'a zasłużonego rzemieślnika. W tych dniach starszy cechu murarzy w Żyrardowie p. Andrzej Chodak został odznaczony przez Jego Świątobliwość Ojca Świętego Piusa XI złotym krzyżem samarytańskim. Wysokie to odznaczenie otrzymał pan Chodak w dowód uznania zasług, położonych przy budowie 53 kościołów katolickich, które wzniesiono w ciągu 41 lat pod jego światłem kierownictwem.

Dekoracja jubilata odbyła się po uroczystej sumie, celebrowanej przez ks. dziekana Kossakowskiego i po okolicznościowem kazaniu ks. infułata F. Sznarbachowskiego. Na uroczystość dekoracji przybyli ks. kanonik D. Bączkowski, szambelan dworu papieskiego, całe miejscowe duchowieństwo i przedstawiciele cechów rzemieślniczych.

Porzuciło pracę 30 tysięcy górników. W kopalniach sowieckich w Zagłębiu Donieckiem bardzo się zmiejsza ilość wydobywanego węgla. W ciągu ostatnich miesięcy wydobycie węgla zmniejszyło się o 2 milony tonn. Kopalnie węgla na Syberji i na Uralu w połowie ledwie dają to, co dawały. Jedną z głównych przyczyn niedoboru węgla jest masowa ucieczka górników wskutek okropnego stanu zaopatrywania w żywność kopalń. 30 tysięcy górników porzuciło w ostatnim miesiącu pracę w kopalniach z powodu drożyzny przedmiotów pierwszej potrzeby i braku chleba i mięsa.

Sowieckie rozkosze. „Krasnaja Zwiezda“ donosi, że władze sowieckie w Noworosyjsku wprowadziły system kartkowy na wodę, ustalając ilość wody dziennie na każdą rodzinę po ćwierć wiadra wody dziennie. Powodem tego dziwnego zarządzenia jest wadliwe działanie wodociągu wybudowanego w roku ubiegłym z wielkim nakładem kosztów. Niektóre dzielnice miasta są zupełnie pozbawione wody. Próby inżynierów sowieckich naprawienia wodociągu nie odniosły skutków.

„Raboczaja Moskwa“ donosi, że sowiet moskiewski wprowadził sprzedaż drzewa opałowego jedynie na kartki, przyczem w pierwszym rzędzie mają być uwzględnione potrzeby robotników. Wprowadzenie systemu kartkowego na drzewo zostało postanowione ze względu na brak drew na rynku sowieckim. Jak wiadomo rząd sowiecki w celu uzyskania waluty zagranicznej wywozi znaczne transporty drzewa na rynki zagraniczne, przeważnie do Anglji.

Niezwykłe zjawisko przyrody. Donoszą z Ankony (Włochy): Władze sanitarne wojskowe donoszą o niesłychanie ciekawym zjawisku. Ostatnio piorun zabił wartownika w pobliżu składów wojskowych. Przy oględzinach lekarskich na naskórku lewego boku zabitego znaleziono szereg plam czerwonawych, które przedstawiają dokładnie jak zdjęcia fotograficzne drzewa, krzaki, płoty, znajdujące się w pobliżu miejsca w którem padł piorun. Plamy te zostały sfotografowane przed pogrzebaniem wartownika.



Nowy most kolejowy. Roboty przy budowie mostu t. zw. linji średnicowej węzła warszawskiego u wylotu tunelu szybko postępują naprzód.



KRAKÓW.
Widok z wieży kościoła Marjackiego.

ginął gdzieś w oddali i jedynie pies przy chacie Kaczanowskiej, pozostawiony na uwięzi, jakby przeczuwając, iż nie zobaczy swej gospodyni i żywicielki, wył żałośnie, a echo jego skargi leciało w ślad za odjeżdżającymi.

Rozdział III.

Drzemiąc na wozie nie przestawał Sprongis rozmyślać nad tem, jak załatwi w Wilnie powierzoną mu sprawę i jak będą go chwalili za ścisłe i szybkie wykonanie polecenia.

Przeczuwając zbliżenie się poranka ocknął się wreszcie Sprongis, zrzucił z głowy derkę, chroniącą od kurzu, wyprostował zdrętwiałe kości i począł się oglądać dookoła.

Noc szybko mijała. Na wschodzie niebo było już jasne, a rzadkie chmurki, przesuwając się na zachód i jakby topniejąc zapowiadały dzień pogodny i skwarny.

Konie pocztowe po przejściu 50-cio kilometrowej drogi słaniały się ze zmęczenia i przed najmniejszym nawet pagórkiem usiłowały stanąć. Ale furman Jurek bacznie śledził, by podróż nie uległa przerwie i smagał je zawzięcie po spoconych bokach i grzbiecie.

Jurek był niewyspany, głodny i zły. Nie żałował więc bata i nie szczędził klątw i wymyślań, obdarzając zarówno konie, jak i nieszczęśliwą „statystykę“, którą musiano wieść do Wilna.

Pozatem obydwaj ze Sprongisem całkiem nie troszczyli się o Kaczanowską, która cichem swem zachowaniem się nie budziła bynajmniej w nich niepokoju.

A tymczasem starowinka, nie mogąc zrozumieć za co spotkała ją krzywda, z biciem serca wyczekiwała końca podróży.

Trzęsienie i podrzucanie wozu przyprawiło ją o zawrót głowy, stare jej kości bolały i uwierały, a serce biło coraz mocniej, aż w pewnej chwili skurczyło się i bić przestało.

Staruszka wyprężyła się, ścisnęła zęby, ostatni raz westchnęła głęboko i oczy jej zamknęły się snem wiecznym.

(D. c. n.).

Pogadanki higjeniczne.

VIII.

Główne zasady pielęgnowania dzieci.

Rozumne i umiejętne pielęgnowanie dziecka sprowadza się głównie i przedewszystkiem do troski o jego zdrowie zarówno fizyczne, jak i moralne, polega więc na usuwaniu tego wszystkiego, co w jakikolwiekbądź sposób szkodzić może jego normalnemu rozwojowi, co sie przyczynić może do zmniejszenia, upośledzenia jego sił żywotnych. Gdyby owa tak jasna i tak prosta zasada znalazła u rodziców należyte zrozumienie i zastosowanie, z pewnością nie mielibyśmy tylu błędów karygodnego nieraz pielęgnowania dzieci, tylu niedorzeczności, wynikających z wadliwego ich wychowania. — O najbardziej rażących błędach warto w tem miejscu pomówić. — Jak się przekonał Czytelnik z poprzednich pogadanek, złe i nieodpowiednie odżywianie powoduje szereg bardzo poważnych niekiedy zaburzeń w dziedzinie organów trawiennych, również i ogólne zaburzenia w ustroju dziecięcym, wyrazem których jest np. krzywica, angielską chorobą zwana. Usposabiające do rozmaitych chorób, zwłaszcza do gruźlicy, stany wycieńczenia i niedokrwistości w wielu razach mają swe źródło w niedostatecznem pożywieniu, pozbawionem potrzebnych dla prawidłowego rozwoju organizmu składników.

Wystarczy zmiana na lepsze warunków odżywiania, a wątłe, kapryśne, do płaczu skłonne dzieci poczynają nabierać sił i zdrowego wyglądu, stają się więcej ruchliwe i weselsze. W wieku przedszkolnym (od 3-ch do 7-miu lat) organizm dziecka w żaden sposób nie może się zadowolić zacierką i ziemniakami, wymaga bowiem pierwiastków pokarmowych, zawartych w mleku, maśle, w żółtkach jaja, w świeżych jarzynach; będąc pozbawione tego rodzaju środków pożywienia, z konieczności rzeczy niedołężnieje i nie jest w stanie wytworzyć w sobie odporności na czyhające nań ze wszech stron szkodliwości. Wiek obowiązkowej nauki szkolnej (7 lat), przypadający na okres formowania się organizmu i kształcenie się mózgu, niemałe tai w sobie dla dziatwy słabowitej niebezpieczeństwo: przez wspólne pożycie w szkole roznoszą się zakaźne choroby (odra, szkarlatyna, koklusz, influenza i in.), które w pierszym rzędzie dziesiątkują zaniedbane pod względem odżywiania się istoty. Trudno żądać od takiej dziatwy dobrych postępów w nauce — nauczyciel zazwyczaj narzeka, że dziecko nudzi się w szkole, jest ospałe, zbyt prędko się męczy, odnotowuje brak uwagi i pamięci, obniżenie sprawności umysłowej, rodzice uskarżają się na zanik u dzieci chęci do nauki. Dokarmianie wątłych i wyniszczonych dzieci przez zorganizowaną przy szkole wiejskiej opiekę rodzicielską byłoby bardzo korzystnem, —należałoby o tem poważnie pomyśleć, — w Wilnie tą sprawą zajęły się instytucje samorządowe. — Zwyczaj podawania dzieciom, udającym się do szkoły wódki „na rozgrzanie się“, jak, niestety, czynią ciemni rodzice, jest bezwarunkowo zgubnym, — delikatny mózg dziecka wymaga nadzwyczajnej ochrony, przedewszystkiem bezwzględnego unikania takiej, jak alkohol, trucizny.

W omawianym okresie, kiedy to kościec i mięśnie rozwijają się silnie, dzieci w żadnym razie nie mogą być wciągane do pracy, nieodpowiadającej zasobowi ich sił fizycznych, podobne postępowanie rodziców względem własnych dzieci równa się wyzyskiwaniu, rujnowaniu ich zdrowia i nic wspólnego z rozumnem zaprawieniem do pracy nie ma.

Zdrowe dziecko do lat 6-ciu potrzebuje koniecznie 12 godzin snu, do lat 12-tu niemniej 10 ciu godzin, słabowite zaś dzieci, by wyrównać wyczerpanie, znacznie więcej snu wymagają.

Spanie z rodzicami, zarówno jak spanie dziewczynek i chłopców we wspólnych łóżkach jest z wielu względów niehigjeniczne i bezwarunkowo nie powinno mieć miejsca.

O dobroczynnym wpływie na organizm ludzki świeżego powietrza, światła i słońca pisałem w swoim czasie (patrz pogadanka II i III), podkreślam raz jeszcze, iż dzieci jak najdłużej i jak najczęściej powinne przebywać na wolnem i czystem powietrzu, a promienie słoneczne posiadają dla nich niczem niezastąpione własności lecznicze. — Obok racjonalnego odżywiania, świeżego powietrza i słońca dziecko potrzebuje także i utrzymywanie ciała w należytej czystości.

Dzieci brudne, zawszone nie mogą być zdrowe: nie mają zazwyczaj apetytu do jedzenia, nie zdradzają chęci do zabawy, niespokojne częstokroć bywają, niegrzeczne i złośliwe.

W Anglji rodzice, którzy mimo ostrzeżenia posyłają do szkoły zawszone dzieci, w myśl obowiązującego postanowienia podlegają karze pieniężnej, u nas trudniej ze wszawicą walczyć, większość bowiem rodziców nie wykazuje w tym kierunku, ani dobrych chęci, ani zrozumienia konieczności walki z brudem.

W celu zachowania czystości higjena nakłada na rodziców obowiązek, sprowadzający się do następujących wymagań:

1) dzieci winne być choć raz w tygodniu kąpane i conajmniej raz w tygodniu musi być zmieniana bielizna;

2) przed każdem jedzeniem powinne myć ręce, gdyż nieczyste ręce mogą być powodem przedostania się zarazków do pokarmu, a zatem i do organów trawiennych;

3) zęby muszą czyścić codziennie szczoteczką, usta zaś i gardło płukać po każdem jedzeniu. Zepsute a kruche zęby źle żują, a źle pożute pokarmy utrudniają trawienie.

4) Wczesne wdrażanie dzieci drogą przykładu do potrzeby przestrzegania czystości jest najskuteczniejszym sposobem walki z wszelkiego rodzaju brudem.

Jad zdarza się widzieć dość często, rodzice naogół zbyt mało udzielają uwagi tak poważnej sprawie, jaką jest troska o zdrowie moralne dzieci; zaniedbanie przez rodziców tego świętego ich obowiązku przyczynia się do moralnego zdziczenia dziatwy i rozbestwienia młodzieży.

Złe przyzwyczajenia dzieci (np. skłonność do kłamstwa i kradzieży), są następstwem wadliwego wychowania, w równej mierze i pod wpływem złego przykładu powstają.

Kłótnie, sprzeczki i bójki w rodzinie służą dzieciom w wysokim stopniu zgubnym przykładem, przyzwyczajając je z czasem do najgorszych rzeczy.

Czystość moralna w domu, w najbliższem otoczeniu dziecka — oto najlepsza szkoła wychowania dla dziecka.

Dr. W. Odyniec.

LISTY Z MIASTECZEK I WSI.

SWIĘCIANY.

W dn. 1 października odbył się u nas wielki wiec protestu przeciwko wystąpieniom ministra niemieckiego Trewiranusa, który ośmielił się mówić o odebraniu Polsce Pomorza. Parotysięczny tłum z dużem zaciekawieniem wysłuchał przemówień poświęconych tej sprawie. Wznoszone na wiecu okrzyki wyraźnie świadczyły o oburzeniu, jakie na myśl o możliwości utraty Pomorza budzi się w sercu każdego Polaka.

Ale nie dość słów. Muszą być czyny, świadczące o gotowości Polaków bronienia odwiecznych polskich ziem pomorskich.

To też już na tym wiecu przystąpiono do zbierania ofiar na rzecz budowy łodzi podwodnej, która wchodząc w skład polskiej marynarki wojennej byłaby najlepszą obroną przeciw zakusom rozzuchwalonych szwabów.

Tegoż dnia o godz. 5-ej po południu w lokalu Sejmiku święciańskiego odbyło się zebranie organizacyjne w sprawie budowy pomnika poległym w walkach o Swięciany żołnierzom polskim. Zebranie to zwołał prezes święciańskiego oddziału związku ziemian p. Zygmunt Bortkiewicz. Stawiło się liczne grono przedstawicieli święciańskich organizacyj społecznych. Postanowiono zorganizować komitet budowy pomnika, który zajmie się zbieraniem środków pieniężnych oraz obmyśli projekt samego pomnika. Zajmie się również wybraniem miejsca, na którem pomnik stanie.

Składki zapoczątkował znany w naszym powiecie ziemianin, p. Guze, który złożył na ręce prezesa Bortkiewicza w imieniu swej chorej siostry poważniejszą kwotę pieniężną.

Mamy nadzieję, że pięknie zapoczątkowana praca rozwijać się będzie pomyślnie i pomnik Obrońcom Ojczyzny niebawem stanie w Swięcianach.

Pielarz.

SWIR (pow. Święciański).

W miasteczku naszem zmieniło się od czasu ostatniego listu mało.

Ale są jednakże pewne zmiany i to na lepsze. Mamy na myśli przedewszystkiem Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, które rozwija się i już podwoiło liczbę członków.

Niewątpliwie wielka to zasługa księdza Patrona, ale też i sami członkowie Stowarzyszenia swą pracą gorliwie przyczyniają się do pomyślnego stanu organizacji. Właśnie ostatnio zorganizowano u nas wielką loterję, dochód z której pójdzie na zakup organów do kościoła swirskiego.

Pomimo bardzo złej pogody wyprzedaż biletów postępowała raźno, a ludziska bawiły się doskonale, wygrywając bądź koguty, bądź tytuń, bądź inne drobne przedmioty.

O wyborach jeszcze mówi się u nas mało. Jedynie bebechowcy-jedynkarze, mający kupę pieniędzy do wyrzucenia, rozbijają się po powiecie, przyczem dla swoich celów partyjnych, wbrew prawu o ochronie czystości wyborów, nie wahają się nadużywać podróży urzędowych.

Przykładem niech będzie konferencja (czyli narada) nauczycielska dn. 25 września r. b., na którą przybył ze Swięcian p. inspektor Balun, instruktor oświaty pozaszkolnej, no i osławiony krzykacz wiecowy, a zarazem urzędnik sejmiku Krasicki. Inspektor krótko załatwił swoje sprawy oświatowe, p. Swięcicki również nie wiele czasu zabrał nauczycielstwu omówieniem sprawy oświaty pozaszkolnej, ale w końcu wezwał zebranych by poparli przy wyborach bebechowców-jedynkarzy i udzielił głosu Krasickiemu.

Ten swoim zwyczajem walnął długą, ale bezsensowną mowę, w której łgał na potęgę o tem, jak-to Sejm nie chciał naprawiać Konstytucji, jak rzekomo utrudniał pracę rządowi p. Piłsudskiego i t. p. bzdurstwa, a w końcu naturalnie też namawiał do popierania jedynki.

Nieszczęśliwi nauczyciele milcząco wysłuchali tych banialuków. W obawie utraty posady nikt nie odważył się zabrać głosu, by należycie odpowiedzieć temu darmozjadowi, który pobierając pensję z sejmiku, nie pilnuje biura, lecz włóczy się po powiecie, zabierając ludziom drogi czas.

Widać i p. inspektor nie czuł się dobrze w czasie popisów krasomówczych Krasickiego, gdyż raz po raz wychodził z pokoju, gdzie się odbywała konferencja.

Wszystko to sobie dobrze zapamiętamy, bo przyjdzie czas, gdy takich Krasickich i jemu podobnych Naród pociągnie do odpowiedzialności i wymierzy im słuszną i zasłużoną karę.

Swirski.

ŻODZISZKI (pow. Wilejski).

Dzieją się u nas już od dłuższego czasu rzeczy, których my, zwykli parafjanie żodziscy, nie możemy zrozumieć.

Wiadomem jest, że władze kościelne zabroniły w swoim czasie kupowania i czytania bolszewickiej gazetki białoruskiej pod nazwą „Biełaruskaja Krynica“. Księża nawet nie dają rozgrzeszenia tym, co gazetkę tą w dalszym ciągu czytają.

A jednak właśnie wśród księży są tacy, co utrzymują przyjazne stosunki z takimi ludźmi, którzy nietylko „Krynicę“ sami czytają, ale jeszcze innych do czytania nakłaniają, przez co powodują nieposłuszeństwo względem władzy kościelnej.

Mowa tu naturalnie o białoruskich księżach Stankiewiczu i Godlewskim, tym samym Godlewskim, który będąc ongiś u nas proboszczem doprowadził do gorszących awantur i krwawych bójek pomiędzy parafjanami. Tym samym Godlewskim, który jeżdżąc po kolędzie bywał na zabawach, gdzie śpiewano mu bolszewicką piosenkę: „dołha my spali“, zapowiadając rzeź panów i t. p. bolszewickie kawały. (Było to we wsi Serwatki). Dzisiaj wprawdzie ksiądz Godlewski już nie odwiedza nas, ale czyni to ksiądz Stankiewicz, który wyraźnie mówi, że przyjeżdża w zastępstwie księdza Godlewskiego, by podtrzymać jego ducha.

Ładnego ducha podtrzymuje ks. Stankiewicz. Ducha rzezi i mordu, oraz bolszewickich haseł głoszonych przez „Krynicę“, rozpowszechnianą przez przyjaciół księży Stankiewicza i Godlewskiego.

Ks. Godlewskiemu, już zabronił Arcypasterz pokazywać się w Żodziszkach, ale też i ks. Stankiewicza chyba spotka ten sam zakaz, bo inaczej ciemni ludzie, uważający się za Białorusinów, w dalszym ciągu nie przestaną czytywać „Krynicy“, nie wierząc w zakaz władz kościelnych, skoro ksiądz odwiedza tych, co „Krynicę“ rozpowszechniają.

Parafjanin żodziski.

KREWO (pow. Oszmiański).

W miasteczku Krewie podczas odbywającej się zabawy tenecznej został dotkliwie pobity J. Kamiński zam. tamże przez Ant. Lewnowicza. Kamiński wskutek utraty słuchu oraz wstrząśnięcia mózgu zmarł nie odzyskawszy przytomności. Mordercę aresztowano.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Kobiety przed wyborami.

Gdy się wniknie tam i ówdzie w nastroje, jakie są wśród kobiet z powodu zbliżających się wyborów, to zobaczy się, że wiele jest jeszcze wśród szerokich rzesz obojętności w sprawach politycznych, lub całkowitego niezrozumienia obecnego położenia.

Jedne zajęte tylko domem, uważają, że jest tak źle, że lepiej coprędzej zagrzebać się z powrotem w kuchenne sprawy i niczem innem się nie interesować, inne zaś wolą ze strachu cicho siedzieć.

Dużo się widzi rozgoryczenia, narzekania i ogólnego zniechęcania. Zamiast walczyć o lepsze, opuszcza się trwożnie ręce i żadną pracą, choćby się ją za dobrą uważało— zająć nie chce. Ale na szczęście nie wszystkie kobiety tak czują.

Kobiety rozumne, silne duchem, mocne w wierze i głęboko narodowe chcą zwycięstwa swych przekonań.

Rozumieją, że jedni mogą chcieć, żeby w Polsce było tak, inni inaczej. Ale one same dobrze wiedzą, czego pragną w swej wolnej, pieknej Ojczyźnie. Chcą, by Naród rządził Panstwem, a Kościół katolicki w niem panował.

By tak, jak tego pragną było, rozumieją, że dziś pierwszym i koniecznym ich obowiązkiem jest wykorzystanie swych praw wyborczych i oddania swego głosu na Listę Narodową.

Ale tego jeszcze niedość. Trzeba w tym kierunku pracować, a praca ta polega na objaśnianiu tłumaczeniu, podnoszeniu na duchu i do rozumu przemawiania tysiącom nieuświadomionych kobiet; trzeba gromadzić koło siebie te, co ciężkim trudem życia obarczone nieinteresują się wyborami, lub nie rozumieją, co to nawet jest polityka i im wskazywać możność zmiany na lepsze. Trzeba im tłumaczyć, że ci, co wmawiają, że kobiety nie powinne innteresować się sprawami politycznemi, są wrogami naszemi,gdyż oni to rozumieją, aż nadto dobrze, iż w razie czynnego udziału kobiet w agitacji wyborczej wszystkie, one wypowiadałyby się za sprawą narodową, za religją i Ojczyzną, a idąc do urn wyborczych, głosy swe jedynie oddały na „Listę Narodową“.

Rozumieją to ci i owi, co namawiają do niebrania udziału w głosowaniu. Czy wiele będzie takich, co z tem się zgodzi? Sądzimy, że tak źle nie będzie.

Każda kobieta musi przecież zdawać sobie sprawę z tego, czy chce w państwie sprawiedliwości i porządku, z których korzystać będzie na każdym kroku, czy jest Polką, czy nią nie jest, czy wierzy w Boga, czy nie, czy więc przyjacielem jej jest ten co broni Boga i Ojczyzny, czy ten, który myśli tylko o sobie.

Więc te, które nie chcą głosować, to są kobiety leniwe, bezmyślne, lub też udające jedno i drugie, żeby inne kobiety zbałamucić, a z ich nierozumu potem korzyść osiągnąć dla wrogich naszym zapatrywaniom kobiecym list.

Ale my się zbałamucić nie damy.

Mocnym uściskiem złączymy się wszystkie kobiety polskie, wszystkich warstw i zawodów i wszystkie w dzień wyborów do urn wyborczych ruszymy, by móc wykazać, że na to, jak w Ojczyźnie naszej ma być obojętne nie jesteśmy, a zwycięstwa swych przekonań gorąco chcemy.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet" udziela informacyj Sekretarjat N. O. K. w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej Nr. 11, Czynny jest codziennie od 11-ej do 1-ej, oprócz świąt.

Listy do Matek.

(Ciąg dalszy).

Dzieci, nawet małe, są nieraz bardzo sprytne i rozumieją dobrze, kiedy rodzice czasem kłamią i słyszą też dobrze, że nieraz rodzice opowiadają inaczej ludziom to, co zdarzyło się w domu przy dzieciach i mając taki przykład naśladują starszych. A tymczasem starsi powinni ciągle dzieciom i sobie przypominać, że najmniejszy fałsz, to jest nierzetelność, to jest niesumienność, a więc plama na duszy.

Dzieci często są z natury chytre. Gdy się naprzykład w zabawie poczubią, to idą ze skargą do rodziców i aby ich rozczulić opowiadają z płaczem: „on mnie dał pałką po głowie". A tymczasem on ledwo go trącił po ramieniu.

A matki zaraz ujmują się niby to z miłości dla swego dziecka i piekło podejmują z sąsiadami i ich dziećmi. A chłopiec, który przesadził umyślnie swoją krzywdę, cieszy się i uczy się nadal kłamać. Stąd wyrastają fałszywi świadkowie, krzywoprzysięzcy przed sądem, gubiciele dusz własnych i sprawcy niejednego nieszczęścia i biedy ludzkiej.

A iluż to nierzetelnych ludzi wędruje po świecie, naprzykład w czasie wyborów. Zli jacyś ludzie nieraz im płacą za kłamliwe obiecywanie cudownych rzeczy, aby tylko gromady dały głos za kim im potrzeba. Tu już jest wielki fałsz i przez to dzieją się takie rzeczy, że do Sejmu dostają się na posłów ludzie nierzetelni, a szukający tylko własnej pychy i korzyści.

Człowiek, co od dzieciństwa był strzeżony przez matkę przed kłamstwem, człowiek rzetelny, nie da się złapać na fałsz i innym nie będzie kłamstw narzucał.

A to wszystko może zrobić matka, pilnująca od dzieciństwa jego duszy. Takiemu człowiekowi sumienie nie zarośnie pleśnią i nie da się zasypać cudzemi pieniędzmi. On będzie wiedział, że prawdą, szczerością i cnotą służy się tylko Bogu i Ojczyźnie.

O ileż lepiej byłoby w tej naszej kochanej Ojczyźnie, gdyby w niej nie było kłamstwa!

Wybieralibyśmy tylko na posłów ludzi rzetelnych i sami głosowalibyśmy rzetelnie—według sumienia.

Cesarza Napoleona zapytał raz ktoś, czego potrzeba, aby naród był wielki? — „Matek"! odpowiedział ten mądry cesarz.

I niech o tem matki u nas pomyślą.

Polka.

ZE ŚWIATA.

Legja Honorowa za 19 żyjących dzieci. Matka, mająca 19-cioro rodzonych dzieci i z nich 30 wnuczków i wnuczek mieszka we Francji niedaleko Lille we wsi Santes. Pani Bernard z domu Verley pochodzi ze starej lilskiej rodziny. Mąż jej jest dyrektorem cukrowni w Santes. P. B. liczy obecnie 56 lat. Najstarsze dziecko jest w wieku 36 lat, najmłodsze ma 11 lat. Jedenaścioro dzieci mieszka jeszcze przy rodzicach, reszta rozsiana jest po całej Francji.

Przez Santes przechodziła podczas wojny linja frontu i biedna matka z 16-giem dzieci przebyła ten okres w Haubordin, mając niemały trud, ażeby wyżywić swoją dziatwę. Wszyscy synowie wrócili z wojny i wszystkie dzieci żyją do tej pory. P. Bernard żyje cicho i spokojnie w gronnie swoich najdroższych. W roku 1920 otrzymała złoty medal za liczną rodzinę w roku 1925 otrzyma medal ubezpieczeń społecznych. Obecnie otrzymała Krzyż Kawalerski Legji Honorowej.

Z WILNA.

Lombard miejski. Magistrat m. Wilna zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o udzielenie koncesji na prowadzenie lombardu miejskiego. Obecnie Magistrat przeprowadza gruntowny remont w przeznaczonym na ten cel lokalu w murach po-Franciszkańskich.

Uruchomienie lombardu nastąpi jeszcze w b. roku.

Sprawy szkolne.

Dzień Zaduszny w szkołach 3 listopada. Ponieważ w bieżącym roku szkolnym Dzień Zaduszny przypada w niedzielę, dnia 2 listopada, a przepisy liturgiczne nie dopuszczają żałobnych uroczystości kościelnych w niedzielę, wobec tego będą one odbywać się w poniedziałek. Kuratorjum Okręgu Szkolnego zarządziło, aby dzień 3 listopada, t. j. poniedziałek, był wolny od nauki szkolnej.

Wiadomości praktyczne.

Podatki w październiku. W ciągu b. m. przypadają terminy płatności następujących podatków miejskich i państwowych, ściąganych przez magistrat: podatku państwowego i dodatku komunalnego od gruntów rolnych państwowych za II-gie półrocze, III-ciej raty podatku państwowego i dodatku komunalnego od nieruchomości, oraz czwartych rat podatków: od lokali, od zbytku mieszkaniowego, oraz podatku państwowego i miejskiego od placów niezabudowanych.

CENY w WILNIE.

Na rynku w dniu 14-ym października płacono:

za 100 klg.	zł.		zł.
żyta	18	—	19
pszenicy	—	—	27
jęczmienia	20	—	25
owsa	18	—	22
gryki	—	—	22
za 1 klg.	**zł.gr.**		**zł.gr.**
mięsa wołowego	2.00	—	2.30
cielęciny	—	—	—
baraniny	1.60	—	2.20
wieprzowiny	2.20	—	3.00
słoniny krajow.	3.00	—	4.00

	zł.gr.		zł.gr.
smalcu wieprz.	3.80	—	4.20
masła niesolon.	4.30	—	5.00
„ solonego	4.00	—	4.50
cukru kryształ	—	—	1.70
„ kostka		—	2.05
soli białej	—	—	35
kawy naturaln.	8.00	—	12.00
„ zbożowej	2.40	—	3.00
herbaty	17.50	—	30.00
nafty 1 litr		—	65
mydła do prania	1.00	—	1.90
świec	1.70	—	2.40
1 litr śmietany	1.40	—	1.70
10 sztuk jaj	1.90	—	2.20

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wykrycie zamachu na życie p. Piłsudskiego.

Władze policyjne w nocy z niedzieli na poniedziałek dokonały licznych aresztowań wśród członków milicji partyjnej P. P. S., pod zarzutem, że przygotowywali oni jakoby zamach bombowy na życie p. Józefa Piłsudskiego.

Głównym organizatorem zamachu miał być niejaki Jagodziński, który dobrał sobie czterech pomocników. Policji jednakże udało się jakoby zawczasu wykryć zamiary zamachowców.

Ponieważ podczas dokonanych rewizyj nie znaleziono ani bomby, ani żadnych innych namacalnych dowodów przygotowywania zamachu, więc nie jesteśmy skłonni wierzyć w doniesienia policji, a raczej przypuszczamy, że znów mamy do czynienia z „manewrami wyborczemi“.

Z KRAJU.

Szkoły jako pomnik 10-lecia wyzwolenia Wileńszczyzny. Rady Miejskie N. Wilejki i Trok uchwaliły ufundować 2 szkoły powszechne w tych miasteczkach w związku z 10-leciem oswobodzenia Wileńszczyzny.

KALENDARZYK.

PAŹDZIERNIK

19	N.	Św. Piotra z Alkantary W.
20	Pon.	Jana Kantego, Ireny, Marty
21	Wt.	Urszuli P. M.
22	Śr.	Kurduli i Aladji P. P. M. M.
23	Czw.	Seweryna i Romana B.
24	Piąt.	Rafała Archanioła
25	Sob.	Kryspina i Kryspinjana M. M.

Odmiany księżyca.

Pierwsza kwadra 29-go października o godzinie 10 m. 22.

Kalendarzyk historyczny.

19 października (1812 r.) Napoleon opuszcza Moskwę.

19 (1813 roku) Śmierc ks. Józefa Poniatowskiego w rzece Elsterze.

20 (1788 r.) Sejm Wielki uchwala aukcyę wojska do 100.000.

21 (1831 r.) Zamość poddaje się Moskalom.

24 (1795 r.) Przystąpienie Prus do konwencji rozbiorowej.

Ceny obcych walut.

z dn. 14-go października 1930 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 95 gr.

za 10 rubli w złocie 46 zł. 50 gr.

WESOŁY KĄCIK.

Dobry sposób.

Pewien wieśniak, posiadający kilkoro dzieci, a bardzo skromne dochody, wynalazł dowcipny sposób oszczędnego żywienia dzieci. Wieczorem przywoływał je do siebie i pytał:

— Kto się obejdzie bez kolacji, dostanie 15 groszy!

Dzieci chętnie przystawały na tę propozycję.

Nazajutrz rano ojciec, zwoławszy dzieci, mówił:

— Kto chce mleka na śniadanie, musi dać 15 groszy.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“.

Redaktor odpowiedzialny i Wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Wilno, Mostowa Nr. 1.